



Głos Nauczycielski

TYGODNIK SPOŁECZNO-OŚWIATOWY

Zjazd byłych słuchaczy PIRR



W dniu 9 i 10 października br. obradował w Warszawie w gmachu ZNP Zjazd absolwentów b. PIRR, b. Wszystkich Kursów Nauczycielskich RR i R i obecnych SN rysunków i pracy ręcznej. Zjazd podjął szereg doniosłych uchwał w sprawie wychowania ogólnotechnicznego młodzieży w szkołach ogólnokształcących i zakładach kształcenia nauczycieli, m. innymi w sprawie utworzenia dla kształcenia nauczycieli wyższej uczelni wychowania technicznego i reaktywowania Towarzystwa Miłośników Pracy Ręcznej. Fot. Cz. Górski

Warszawa, dnia 5 października 1959 r.

Kancelaria Rady Państwa

Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu

Frontu Jedności Narodu

Nr BRN. IV/108/59

Obywatel Przewodniczący Prezydium
Wojewódzkiej Rady Narodowej

Obywatel Przewodniczący
Wojewódzkiego Komitetu
Frontu Jedności Narodu

Międzynarodowy Dzień Nauczyciela został ustalony w bieżącym roku na 21 listopada.

Celem obchodu Dnia Nauczyciela jest zwiększenie zainteresowania ogółu obywateli — nauczycielom, jego pracą w szkole i środowisku, pozyskanie organizacji społecznych i rodziców uczniów dla pracy nad polepszeniem warunków działalności nauczyciela i szkoły oraz rozbudzenie inicjatywy społecznej w tym kierunku.

W związku z tym Kancelaria Rady Państwa i Sekretariat Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu proszą o poczynienie odpowiednich przygotowań dla należytego przeprowadzenia obchodów Dnia Nauczyciela.

Ze względu na doniosłą rolę i pozycję nauczyciela zaleca się w szczególności:

1. ustanowienie wspólnego patronatu Rad Narodowych i Komitetów Frontu Jedności Narodu nad obchodami Dnia Nauczyciela na terenie województwa,
2. powołanie wspólnych komisji dla przygotowania obchodów, w skład których należałyby powołać przedstawicieli władz państwowych i partyjnych, organizacji społecznych, administracji szkolnej, komitetów rodzicielskich i opiekunów oraz przedstawicieli ZNP, ZMS, ZMW, ZHP,
3. zorganizowanie obchodów w województwie oraz obchodów lokalnych, w zasadzie powiatowych i gromadzkich, bądź w miejscowościach stanowiących siedzibę ognisk ZNP. Charakter obchodów lokalnych powinien być dostosowany do miejscowych warunków i możliwości — obchody te mogą być organizowane również w niedzielę 22.XI.1959.

Obchody Dnia Nauczyciela w swej treści i formie powinny być przejawem zrozumienia roli szkoły i nauczyciela oraz powinny zmierzać do podniesienia ich autorytetu. W związku z obchodami 15-lecia PRL i Tysiąclecia Państwa Polskiego w treści uroczystości powinny znaleźć należne miejsce osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia oświaty, nauki i kultury, popularyzacja akcji „1000 szkół na Tysiąclecie”, oraz zadania oświatowe na najbliższą przyszłość. W uroczystych obchodach należałoby przewidzieć, między innymi, wręczenie nadanych nauczycielom z okazji 15-lecia PRL odznak państwowych, wyróżnień związkowych, nagród pieniężnych i rzeczowych, talonów na artykuły deficytowe itp.

Należałoby również wykorzystać wszystkie stojące do dyspozycji możliwości w zakresie dalszego polepszenia warunków pracy nauczyciela i szkoły, zapewnienia opatu na zimę, kontroli wykonania ustawowych uprawnień nauczycieli do bezpłatnych mieszkań na ustro oraz w osiedlach i miasteczkach liczących poniżej 2 tys. mieszkańców, podjęcia prac w zakresie uporządkowania ośrodka szkół, zakładania boisk gimnastycznych.

Na porankach szkolnych w dniu 21 listopada uczniowie i ich rodzice będą mieli okazję do przekazania, w formach odpowiednich dla tego typu imprez, wyrazów szacunku oraz przywiązania do nauczycieli i wychowawców.

Jest pożądane, aby lokalne organy prasowe i Polskie Radio zostały zainteresowane przygotowaniem i przebiegiem obchodów Dnia Nauczyciela.

Całością przygotowań i uroczystości wymaga podkreślenia i uznania roli nauczycielstwa oraz szkoły w trudnej i odpowiedzialnej pracy w dziedzinie socjalistycznego wychowania naszej młodzieży.

Zastępca Szefa
Sekretarz OKFJN
(Józef Kalinowski)

Kancelaria Rady Państwa
(Henryk Holdér)

Za zgodność mgr Henryk Olszewski
st. inspektor

Jest nas ogromna rzesza

SAMYCH nauczycieli szkół podstawowych jest przeszło 150 tysięcy — jednak prawdziwych „związkowców, znacznie mniej. Ten, kto nawet regularnie opłaca składkę, bywa na konferencjach rejonowych, korzysta z wczasów czy zapomóg ZNP, nie jest jeszcze „prawdziwym” związkowcem.

Nie wiem, jak wypadłyby odpowiedzi, gdyby postawić przed każdym związkowcem pytania: co robi dla pomnożenia osiągnięć Związku? Czy jego udział w działalności ZNP ogranicza się li tylko do wpłacania składek związku?

Jest wśród nas bezwzględnie bardzo wielu, którzy są i czują się w pełni związkowcami, są tacy, którzy bardzo ofiarnie pracują dla Związku, ale są i tacy, których niewiele łączy z ZNP. Na to nie można przyszykać oczu. Trzeba natomiast zastanowić się, w czym tkwi istota, tego stanu rzeczy i szukać środków zaradczych.

Na czym opieram swoje twierdzenia? Przede wszystkim na obserwacjach poczynionych bezpośrednio w życiu, nie specjalnie z dala od ogniska, na którego terenie pracuję. Wielu kolegów nie zna przeszłości, historii ZNP, nie orientuje się w jego strukturze. Wielu kolegów nie interesuje się naszą gazetą związkową — „Głosem Nauczycielskim”. Kalendarz nauczycielski, zawierający bardzo wiele cennych informacji, nie jest w posiadaniu każdego nauczyciela, jakkolwiek są i tacy, którzy jeszcze przed jego ukazaniem się szturmują oddziały powiatowe i dopytują się, kiedy wyjdzie.

W niektórych rejonach konferencyjnych przy wyborach czy to przewodniczącego, czy komisji pedagogicznej, daje się odczuwać pewną obojętność. Będzie ten — to dobrze, a będzie ktoś inny — to także dobrze. Zbyt mało analizy, zastanowienia się, czy człowiek ten, składając bardzo zany, lubiany, da sobie radę na stanowisku, na które zostaje wybrany.

W niektórych wypadkach na konferencjach rejonowych po lekcyjach, referatach, czy pracy w zespołach, gdy nadchodzi tzw. część związkowa, pewien procent uczestników dyskretnie „ulatnia się”, uważając, że to są już sprawy mniej ważne. O czym to świadczy? Właśnie o

braku zainteresowania sprawami ZNP, o tym, że nie wszyscy czują się w pełni związkowcami.

OGRANICZYŁEM się do najbardziej typowych przykładów. Zastrzegam się, że są rejon i ogniska, które bardzo ładnie pracują, które są wzór mogą służyć innym. Tym niemniej nie możemy przyszykać oczu i twierdzić, że wszędzie jest dobrze.

W życiu towarzyskim w niektórych rejonach czy ogniskach nie wyczuwa się jeszcze tej spójności, która powinna cechować nauczycielstwo. Są rejon, ogniska, które organizują co pewien czas spotkania towarzyskie, bawią się w kulturalny sposób, poznają się bliżej i tworzą istotnie jakby jedną rodzinę nauczycielską. Ale są wypadki inne, gdzie tworzą się tylko luźne grupki, gdzie nie ma spotkań, nie ma współzycia.

Jak temu zaradzić? Jak pogłębić uświadomienie o roli ZNP wśród tej części koleżeństwa, jakim sposobami i metodami wciągnąć ich do wielkiej rodziny ZNP, żeby z jednej strony sami odczuwali potrzebę tej łączności, a z drugiej sami coś z siebie dawali. Pracę należałoby rozpocząć od podstaw. Zakłady kształcenia nauczycieli powinny mówić o ZNP, zwłaszcza tej młodzieży, która z końcem roku odejdzie do zawodu.

Młodzi nauczyciele, którzy dopiero rozpoczynają pracę, powinni być mile i serdecznie witani przez ogniska, w skład których wejdą. Myślę, że z tej okazji ognisko mogłoby urządzić jakieś przyjęcie towarzyskie, jak to organizują niektóre inspektoraty oświaty. Na zebraniach ognisk należy, oprócz omawiania komunikatów czy załatwiania spraw bieżących, o-mawiać także czy inne problemy związane z ZNP, poświęcić chwilę czasu historii Związku, jego działalności, omówić jakiś artykuł z „Głosu Nauczycielskiego” itp. Specjalną wagę

należałoby poświęcić również nauczycielstwu z ZNP. Powinny temu celowi służyć konferencje rejonowe, część lekcje, dyskusje czy referaty. I tu powinniśmy stale pogłębiać

uświadomienie wszystkich o roli i zadaniach ZNP. Niech to nie będą suche referaty, ale żywe przykłady zaczerpnięte z życia, gdzie, jak i komu pomógł Związek, jakim drogami dąży do rozwiązania problemu, który nurtuje ogół nauczycielstwa, zdać sprawozdanie, jak któraś z komisji pracuje, co było tematem ostatnich obrad zarządu oddziału powiatowego ZNP itp.

TRUDNO mi dawać gotowe recepty. Myślę, że kolegom nasunie się wiele lepszych i cenniejszych pomysłów, które będą zdążyły do tego, aby wszyscy nasi związkowcy byli i czuli się w pełni związkowcami. Chodź głównie o to, by każdy członek ZNP poznał całością działalności związkowej — „tej dającej się przeliczyć na pieniądze i tej posiadającej inne aniżeli materialne wartości” — a wówczas zrozumie, co daje mu przynależność do ZNP i będzie mógł stać się prawdziwym związkowcem.

TADEUSZ MAJEWSKI
Nowosolna k. Łodzi

Ciekawe wyniki badań archeologicznych

U progu Tysiąclecia

W LUTYM 1958 r. Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na wniosek Rady Państwa ogłosił uroczystości 15-lecia 1943 — 1958 „okresem obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego”. I tak archeologia, która interesowała dotychczas raczej niewielką grupę społeczeństwa, poza gronem specjalistów stała się — jeśli tak można określić — „modną”. Jej wyniki, mające na celu jak najbardziej wielostronne oświetlenie początków naszej państwowości, stały się ciekawą dla każdego, kto choć odrobnie interesuje się historią swego kraju.

Powoli wkrótce po Uchwale Sejmowej Komitet Przygotowawczy przystąpił do pracy informując o swej działalności drogą specjalnie wydawanego Biuletynu. Liczne instytucje o charakterze kulturalno-oświatowym podjęły szereg akcji związanych z Tysiącleciem. W Polskim Radio coraz częściej słyszymy wywiady, pogadanki i audycje poświęcone pracom wykopaliskowym. Telewizja chętnie w swym programie uwzględniła „nowinki archeologiczne” oraz pokazy ciekawych eksponatów. W akcji Tysiąclecia bardzo wdzięczna rola przypada prasie, która ma możliwość na bieżąco informować o nowych odkryciach, jakie poczyniono w aktualnym sezonie badawczym. Nawet Wytwórnia Filmów Oświatowych w Łodzi pokusiła się o nakręcenie filmu „Kolebka państwa polskiego”.

Najpoważniejsze zadania jednakże mają do spełnienia archeolodzy i historycy. W licznych ośrodkach naukowych: Instytutach PAN, uniwersytetach i muzeach trwają intensywne prace badawcze. Rozwinięte na szeroką skalę badania archeologiczne, systematycznie prowadzone przez wiele ośrodków na terenie całego kraju, przynoszą co roku ciekawe wyniki.

Sieć badanych stanowisk obejmuje coraz więcej miejscowości i to zarówno w centralnych dzielnicach naszego kraju, jak i na pograniczach. Do najbardziej znanych należą grody dawnych plemion Polan, Wiślan i Slezan — Poznań, Wrocław, Kruszwica, Biskupin, Kraków, Igołomia, Wiślica, Wrocław, Opole, Sobótka. Duże znaczenie dla terenów Polski środkowej mają wykopaliska w Łęczycy, Kaliszu, Sieradzu, Lutoniu. Na Wybrzeżu poważne prace stanowią wyniki uzyskane z Gdańska, Wolina, Szczecina, Kołobrzega oraz z wielu znanych i mniej znanych ośrodków.

W czasie długotrwałych badań archeolodzy wydobywali spoczywające od wieków w ziemi ruiny osiedli i miast z pozostałościami domów i ulic moszczonych drzewem, fragmenty — potężnych jak na owe czasy — fortyfikacji obronnych, narzędzia rzemieślnicze, przedmioty codziennego użytku, zbroje, ozdoby, figurki kultowe oraz wiele innych zabytków. Stanowią one dziś cenne dokumenty naukowe — źródła wiedzy o pradziejach, są śladem istnienia naszych przodków, dzieł ich

ruk. Dokonując wnikliwej analizy materiału zabytkowego można często nawet bardzo dokładnie określić charakter badanego obiektu, uchwycić zasadnicze przemiany zarówno w dziedzinie ustroju społecznego jak i gospodarczego, w historii politycznej i kulturze ówczesnych mieszkańców, i tak począwszy od wieku IX, a jeszcze bardziej w X i XI wiekach, nastąpił stwierdzić już można specjalizację w zakresie rzemiosł takich jak kowalstwo, szewstwo, garbnictwo, hab-dobnictwo i inne i to nie tylko w produkcji ale i w wymianie handlowej. Wysoki poziom osiągnęło także górnictwo i hutnictwo.

Rozwając omawiane zagadnienie należy również uwzględnić duży wpływ kościoła na przełomy ówczesnego życia, a zwłaszcza na rozwój i charakter kultury. Pojawiają się w Polsce pierwsze budowle murowane o czym świadczą odnośniki w katedrze poznańskiej i fundamenty pierwszego kościoła kamiennego z grobowcem Mieszka I. dużego ról w kamienio- i garbnictwie, w przemyśle włókienniczym i metalurgicznym oraz części katedry Bolesława Chrobrego. Z tego mniej więcej czasu pochodzi też najstarszy kościół w Gnieźnie.

Przykładowo można by wyliczyć znacznie więcej, lecz nie sposób zmieścić ich w wąskich ramach niniejszego artykułu.

W oparciu więc o zabytki kopalne i źródła pisane, archeolodzy z historykami „sensu stricto” stwierdzają, że lata 950 — 970 uważać można za okres wzmocnienia budowy państwa. Wydarzeniem o wielkim znaczeniu był fakt zjednoczenia, przyjęcia chrześcijaństwa i małżeństwo o charakterze politycznym, pierwszego historycznego władcy Polski z księżniczką Durbrawą, córką Bolesława I Czeskiego. Wszystkie te trzy momenty były trafnie zastosowane samobrońcą, umocnieniem naszej pozycji wobec Niemiec i Czech oraz poganskich sąsiadów.

Przewidywana obecnie intensyfikacja badań przyczyni się niewątpliwie do wydobycia nowych cennych źródeł, które uzupełnią i pogłębią naszą wiedzę o początkach historii Polski. Wyniki tych badań znajdują wyraz w licznych opracowaniach naukowych, sprawozdaniach, pracach i artykułach popularnych. Pragnąc jednakże udostępnić tę ciekawą, a stosunkowo mało znaną wiedzę szerszym rzeszom społeczeństwa, musimy podjąć poważniejszą, zorganizowaną akcję popularyzacyjną. To niezwykłe trudne ale jakże wdzięczne zadanie przypada — w znacznej mierze — w udziale działom naukowo-oświatowym, istniejącym przy muzeach. Mając do dyspozycji ekspozycje oryginalnych zabytków, sale wykładowe, wyposażone w epidiaskopy z przeźroczkami oraz aparaty projekcyjne magy i inne pomoce naukowe oraz specjalnie przygotowany personel Muzeów wkraczają w jubileuszowe uroczystości Tysiąclecia z bogatym programem.

Najpoważniejszą pozycję stanowią tu przede wszystkim różnorodne akcje przygotowawcze dla szkół.

Muzeum Archeologicznym i Etnograficznym w Łodzi stwierdzić możemy na podstawie danych statystycznych, że młodzież szkolna jest głównym widzem, stanowiącym ponad 70 proc. ogółu zwiedzających. Sytuacja ta jest nie tylko notowana w Łodzi. Jest to niewątpliwie duża zasługa nauczycieli, którzy w pełni doceniają rolę i potrzebę muzeów w pracy szkolnej. Niejednokrotnie wszakże nauczyciele napotykali trudności przy omawianiu epoki przedchrześcijańskiej i przedchrześcijańskiej naszej dzieje pisane. Program historii bowiem i podręczniki szkolne podają wiadomości z tego okresu dość krótko i ogólnikowo. Wyjaśnienie młodzieży najstarszego odninka naszych dziejów w sposób wyczerpujący, a jednocześnie obrazowy i przystępny wymagałoby dużego przygotowania. Dlatego muzea pragną przynieść z pomocą zarówno nauczycielom jak i młodzieży szkolnej przygotowując szczególnie ciekawe akcje na okres uroczystości Tysiąclecia.

Obecnie trwają już przygotowania do dwóch centralnych wystaw Tysiąclecia w Warszawie i Poznaniu. Wystawa warszawska przedstawiać będzie całością dziejów Polski do połowy X wieku, natomiast wystawa w Poznaniu zobrazuje kulturę polską we wczesnym średniowieczu. W ten sposób obie wystawy będą się wzajemnie uzupełniały. Muzeum Archeologiczne i Etnograficzne w Łodzi w r. 1962 projektuje wystawę p.t. „Udział ziemie leżycy i sieradzkiej w powstawaniu i rozwoju państwa polskiego”, która potem zostanie wykorzystana jako objazdowa. Ciekawe pozycje z wystaw czasowych stanowiąc będą: „Dzieje rzemiosła na terenie ziem łódzkich” oraz „1000 lat monety polskiej”. W okresie prac wykopaliskowych na wiekszych stanowiskach urzędzą będą wystawy polowe, obrazujące całością wyników badań archeologicznych danego terenu.

Łódzki Ośrodek Archeologiczny, Muzeum, Zakład Archeologii, Instytut Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Historii Kultury Materialnej Polskiej Akademii Nauk, Polskie Towarzystwo Archeologiczne i Inspektorat Rzeczoznawczy, pragnąc ogarnąć swą działalnością zarówno miasto Łódź jak i województwo łódzkie — staje wobec problemu bardzo trudnego. Jest nas nieliczna garstka, a pracy mamy wiele. Dlatego oddaję ten artykuł do „Głosu Nauczycielskiego” pragniemy zainteresować naszymi sprawami jak najwięcej nauczycieli, oczekując z ich strony wskazówek i rad dydaktycznych oraz pomocy w realizacji naszego programu. Program ten w ogólnych zarysach przedstawia się następująco:

Dla zespołów nauczycielskich z terenu Łodzi i województwa

zapoznanie go z trudnościami w pracy, które przy pomocy społeczeństwa mogłyby być zmniejszone lub usunięte. Ułatwiłoby to bliższy kontakt pomiędzy domem a szkołą. Jakże często rodzice spotykają się tylko z nauczycielem podczas tzw. „wywiadówek”, poza tym nie interesują się szkołą, która wychowuje i uczy ich dzieci.

Organizacja takich spotkań mogłaby zająć się ognia związkowe, społeczne i polityczne. Najlepszym terenem byłoby zakłady pracy, przez co gwarantowałyby się wysoka frekwencja, na wsiach — świetlice i szkoły. Często spotkania te zamieniałyby się w dyskusje nad problemami nauczania i wychowania.

Wydziały pracy społecznej ZNP mają tutaj szerokie możliwości włączenia się do tej pożytecznej akcji, a Dzień Kart Nauczyciela jest najlepszą okazją do tego rodzaju wystąpień.

JAN JANICKI
Łódź

Obydwaj uczyć się pisać



W poprzednim numerze sygnalizowaliśmy w „Kronice kulturalnej” o ciekawej wystawie „Rodziny Człowieczej” urządzanej w salach Teatru Narodowego w Warszawie. Powyżej zamieszczamy dwa zdjęcia — analfabeta uczącego się pisać i dziecka dalekiego Wschodu, które zdobywa ten klucz do wiedzy w trudnym alfabecie swego kraju. Wystawa „Rodzina Człowiecza” będzie eksponowana również we Wrocławiu i Krakowie.



*) Pewną pomocą w przygotowaniu nauczyciela może być praca A. Gasdowskiego, J. Gasdowskiej i Z. Rajewskiego p.t. „Archeologia i pradzieje Polski”, wydana przez PZWS — Warszawa 1957.

ANTONI JAKUSZKO

30 września 1939 roku zmarł we Wrocławiu w 56 roku życia długoletni asystent wychowawca młodego pokolenia i działacz nauczycielskiego ruchu zawodowego...

Dziękujemy za piękną jasną szkołę

TO nie był żaden „pomnik Tyśiąclecia”. To nie była nawet szkoła, która imponowałaby wielką ilością sal lekcyjnych, gabinetów itd. W miejscowości Harkabuz...

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

MITY I FAKTY o działalności ZNP

PRZYGOTOWANIA do Krajowego Zjazdu Delegatów ZNP sprzyjały zmianie poglądów na zagadnienie działalności związkowej i dyskusji nad problemami nurtującymi członków naszej organizacji...

wyniki działalności Związku. Na działalność Związku należy patrzeć z punktu widzenia interesów oświaty i ogółu nauczycielstwa. Pytanie — co daje mi Związek? — należy rozstrzygnąć...

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

Nauczycielom w Radoszycach dzieje się krzywda

NAJTRUDNIEJSZA jest chyba sytuacja mieszkaniowa nauczycieli, którzy pracują na wsiach liczących powyżej 2000 mieszkańców. Z jednej strony jest to wieś, więc ilość mieszkań ograniczona...

Starania czynione przez Ognisko w Radoszycach przyniosły w uznaniu i pełne poparcie władz. Niezależnie jednak od tego wyjaśniamy, że nie ma podstaw do zwalniania władz gromadzkich w Radoszycach od obowiązku dostarczenia nauczycielom mieszkań...

W roku 1939 wraca do kraju i przez 15 lat pracuje jako nauczyciel w szkole w miejscowości...

Najpierw wypowiedziała się sama wieś. Mieszka w niej 60 gospodarzy, pracujących na 760 ha ziemi. Ale jakże to ziemia...

Dziś, gdy patrzę na piękną szkołę, niechętnie wspominam o swoim trudzie, o szarych zółwach, o zmierzniętych godzinach...

ZRÓDŁA MITÓW I NEGACJI

Różnorodność są przyczyną antyobiektywnych poglądów części członków naszej organizacji na wynik działalności Związku...

Zródłem niesłusznych poglądów na działalność związkową są chyba również braki w pracy terenowych ogniw organizacyjnych. Ognia terenowe nie zdobyły jeszcze dotychczas należytej pozycji...

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem kol. Marz. Brzozowski, wydrukowanym w dodatku do 31-33 nr. „Głosu” z dnia 9 sierpnia br. Ministerstwo Oświaty zawiadomiło nas, że wyraża zgodę na wprowadzenie do Kuratoriumu, prosząc między innymi o otoczenie specjalną opieką eksperymentalnego liceum...

Wieczór kultury kurpiowski

W dniu 19 bm. w sali Teatru Dramatycznego odbył się widokowy regionalny pt. „Wieczór kultury kurpiowski”. W programie przewidziane jest „Wesele kurpiowski” w wykonaniu Zespołu CPLA z Kadzidła koło Ostrołki...

Ważny rozstrzygnięcie

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

Ja, do książki zażaleń

Na te zaaranżowanych przeciwko mnie dochodzących asygnacji przez dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach otrzymałem w dniu 28 sierpnia 1939 r. z Dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach pismo urzędowe...

Władysław Osiadacz

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

CO DAJEMY I CO OTRZYMUJEMY?

W warunkach istniejących trudność w życiu pracowników oświaty inną miarę stosuje się do świadczeń na rzecz Związku...

Wielki konkurs z czerwonym kurem

Potrzebujemy nas narodowy młodek, nieśmiało mienie obywateli, pochłaniają wieś ofiar. W bieżącym roku straciły przybrały wprost katastroficzny stan...

Świadczenia członków

Świadczenia członków na rzecz działalności związkowej sprowadzają się w zasadzie do opłacania składek członkowskiej i mniej lub bardziej aktywnego udziału w działalności związkowej...

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka, nauczyciela szkoły ogólnokształcącej w Warszawie, zmarłego dnia 13.8.1939 r. grono nauczycielskie też się składa 210 z im. z Domu Starców im. Matysiaków...

Kronika związkowa

Na rozszerzonym plenum Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP (2.X. br.) z udziałem prezesa oddziału powiatowego i przewodniczących sekcji zawodowych omawiano zagadnienia pracy społeczno-oświatowej i pedagogicznej...

Szanowny Panie Redaktorze!

Na te zaaranżowanych przeciwko mnie dochodzących asygnacji przez dyrektora Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach otrzymałem w dniu 28 sierpnia 1939 r. z Dyrekcji Liceum Ogólnokształcącego w Myślenicach pismo urzędowe...

Władysław Osiadacz

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

Wielki konkurs z czerwonym kurem

Potrzebujemy nas narodowy młodek, nieśmiało mienie obywateli, pochłaniają wieś ofiar. W bieżącym roku straciły przybrały wprost katastroficzny stan...

Świadczenia członków

Świadczenia członków na rzecz działalności związkowej sprowadzają się w zasadzie do opłacania składek członkowskiej i mniej lub bardziej aktywnego udziału w działalności związkowej...

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka, nauczyciela szkoły ogólnokształcącej w Warszawie, zmarłego dnia 13.8.1939 r. grono nauczycielskie też się składa 210 z im. z Domu Starców im. Matysiaków...

Kronika związkowa

Na rozszerzonym plenum Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP (2.X. br.) z udziałem prezesa oddziału powiatowego i przewodniczących sekcji zawodowych omawiano zagadnienia pracy społeczno-oświatowej i pedagogicznej...

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kolegom studiującym zaocznie: Zmiana godzin udzielania nauczycielom studiującym zaocznie w godzinach wieczornych...

Kazimierz Wira

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

Wielki konkurs z czerwonym kurem

Potrzebujemy nas narodowy młodek, nieśmiało mienie obywateli, pochłaniają wieś ofiar. W bieżącym roku straciły przybrały wprost katastroficzny stan...

Świadczenia członków

Świadczenia członków na rzecz działalności związkowej sprowadzają się w zasadzie do opłacania składek członkowskiej i mniej lub bardziej aktywnego udziału w działalności związkowej...

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka, nauczyciela szkoły ogólnokształcącej w Warszawie, zmarłego dnia 13.8.1939 r. grono nauczycielskie też się składa 210 z im. z Domu Starców im. Matysiaków...

Kronika związkowa

Na rozszerzonym plenum Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP (2.X. br.) z udziałem prezesa oddziału powiatowego i przewodniczących sekcji zawodowych omawiano zagadnienia pracy społeczno-oświatowej i pedagogicznej...

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Kolegom studiującym zaocznie: Zmiana godzin udzielania nauczycielom studiującym zaocznie w godzinach wieczornych...

Kazimierz Wira

W tym roku 1939 bieżący w wolnej Polsce. Podczas okupacji pracuje w zakładach tajnego druku i wykłada chemię pedagogiczną...

Wielki konkurs z czerwonym kurem

Potrzebujemy nas narodowy młodek, nieśmiało mienie obywateli, pochłaniają wieś ofiar. W bieżącym roku straciły przybrały wprost katastroficzny stan...

Świadczenia członków

Świadczenia członków na rzecz działalności związkowej sprowadzają się w zasadzie do opłacania składek członkowskiej i mniej lub bardziej aktywnego udziału w działalności związkowej...

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka

Zamlaś kwiatów na grób kol. Jana Pylaka, nauczyciela szkoły ogólnokształcącej w Warszawie, zmarłego dnia 13.8.1939 r. grono nauczycielskie też się składa 210 z im. z Domu Starców im. Matysiaków...

Kronika związkowa

Na rozszerzonym plenum Zarządu Okręgu Warszawskiego ZNP (2.X. br.) z udziałem prezesa oddziału powiatowego i przewodniczących sekcji zawodowych omawiano zagadnienia pracy społeczno-oświatowej i pedagogicznej...

Z Międzynarodowego Sympozjum SFPN

Gdyby osiągnięcia wiedzy były właściwie wykorzystane...

ZASADNICZA tematyka dyskusji na Sympozjum odbywającym się w Warszawie w dniach 24-29. IX. br. naradził referaty plenarne Ch. Bettelheima (Francja), A. N. Niesiemjanowa (ZSRR), Czu-kuoczena (Chiny), J. de Castro (Brazylia), A. Angelopoulos (Grecja), a przede wszystkim referat inicjatora Sympozjum J. D. Bernala (Anglia).

W obecnej chwili, podkreślił Bernał, 60 proc. sił naukowych na całym świecie w sposób pośredni lub bezpośredni związanych jest z przygotowaniem wojennym. Ten zastraszający fakt budzi jednocześnie nadzieję, jeśli bowiem zostaby zrealizowany plan całkowitego rozbrojenia, powstałaby ogromna nadwyżka sił naukowych oraz środków finansowych, które mogą zostać wykorzystane na innym polu. Nawet przy porozumieniu w sprawie częściowego rozbrojenia sytuacja w dziedzinie produkcji naukowej i zwiększania dobrobytu ludzkości zmieni się drastycznie.

Dyskutujemy

Czy tylko zgoduj - zgodula?

NIE NEGUJAC bynajmniej pewnych korzyści płynących z organizacji turniejów intelektualnych i innych Zgaduń-Zgadul, warto jednak pomyśleć w naszych szkołach o pewnych zmianach kierunku wspomnianych imprez. Myślę tu przede wszystkim o od dawna w naszych szkołach zanedbanych lub w ogóle do tej pory w niektórych z nich nie praktykowanych — szkolnych konkursach intelektualnych, nazywanych gdzieś indziej konkursami zainteresowań.

Trzeba postulować, planować podział prac badawczych między różne kraje. Tylko wtedy można maksymalnie wykorzystywać osiągnięcia naukowe dla rozwoju danego kraju i otrzymać od niego bodźce dla dalszego rozwoju nauki. Badania w dziedzinie medycyny, biologii, badania cząstek elementarnych winny być prowadzone wspólnie. Tylko w taki sposób można wykorzystywać talent wielu wybitnych uczonych matych krajów oraz przyspieszyć sukces badań. Są to już na pewno problemy również ekonomiczne.

3. Należy również zbadać perspektywy rozwojowej realizowanej w świecie pokojowym. Według autora hipoteza „Światowej ekonomii pokojowej” może być usytuowana między dwoma ekstremami: albo wszystkie kraje eliminują wewnętrzne przeszkody społeczne na drodze ich rozwoju i współpracują w wykorzystaniu na rzecz dobrobytu środków, jakie widzą w społeczeństwie, albo dyspozycją ludzkości, albo następuje pewne odroczenie międzyrodowe umozliwiająca zmniejszenie wydatków na uzbrojenie przy utrzymaniu istniejących struktur społecznych.

1. Określenie warunków społecznych, w których możliwe byłoby maksymalne wykorzystanie wiedzy ekonomicznej i technicznej dla dobra ludzi, a jednocześnie możliwy był dalszy rozwój tej wiedzy. Jest to zadanie ułatwione obecnie przez koegzystencję dwóch systemów społecznych dostępnych obserwacji oraz przez wypracowanie umownych „wskaźników”, przy których pomocy można mierzyć postęp gospodarczy (wydajność pracy, płace realne, zatrudnienie, dochód narodowy na głowę ludności, udział wydatków na kulturę, oświatę, naukę, świadczenia społeczne w dochodzie narodowym itp.).

nej sytuacji świat i rynek światowy podzielony jest w zasadzie na dwa bloki, z których każdy stara się wykazać swoją wyższość, a wszystkie kraje świata dążą do niepodległości i rozwoju ekonomicznego. Jeśli wykluczyć wojnę, pozostawiając perspektywę walki ekonomicznej, to strona, która szybciej i bardziej wydajnie zastosuje energię atomową, osiągnie większe korzyści na tej drodze do supremacji.

2. Po określeniu warunków społecznych należy określić warunki ekonomiczne dla optymalnego wykorzystania wiedzy naukowej i technicznej. Do kompleksu zadań, które winny być rozwiązane na przyszłości planowania gospodarczego należą m. in. zaleźność między wzrostem produkcji a płacami realnymi i akumulacją, określenie wielkości inwestycji, ustalenie priorytetów oraz równowagę dynamiczną między różnymi gałęziami przemysłu. Jest to w rzeczywistości problem nie tylko precyzyjności w planowaniu ale również wzbogacenie teorii planowania.

LATA 1917-18. Na wschodzie rewolucja. Cesarstwo Niemieckie u progu katastrofy. Cesarstwo Austriacko-Węgierskie rozpływa się. Lublin, wtedy stolica okupacji austriackiej, a więc skupisko wszelkich władz i urzędów oraz ośrodek życia politycznego i konspiracyjnego, terenu okupacji, wrzał jak ukrop, gdyż każda grupa polityczna, a było ich wiele, uznawała tylko swój program polityczny i „robiła Polskę”, jak się wtedy mówiło, na swój sposób. Wpływały bowiem zdawano sobie sprawę z tego, że nadchodzi historia dla nas chwila odzyskania niepodległości. Ponadto niemal co dzień albo i co godzinę napływały wieści o nowych faktach z frontów walki lub polityki międzynarodowej, które wydawały, jak nam się wtedy zdawało, o naszej sytuacji. Zyliliśmy więc w nieustannym podnieceniu. W Lublinie było jeszcze wprawdzie „Cesarstwo i Królestwo Jeneralne Gubernatorstwo Wojskowe”, ale Wydział Narodowy i inne ośrodki, gdzie skupiali się działacze polityczni różnych grup, pracowali wtedy prawie już jawnie.

Wtedy też podjęto akcję organizowania szkół po wszech, których poprzednio prawie nie było. Powstało więc ogromne zapotrzebowanie na nauczycieli. Do szkół werbowano każdego, kto miał jakieś takie wykształcenie ogólne. Dlatego w Lublinie i innych większych miastach organizowane były kursy, ażeby choć trochę przygotować do pracy szkolnej i bardzo różnorodną gromadę ludzi.

Na jednym z takich zebrań (lipiec 1918 r.) podjęliśmy uchwałę zwolnienia nauczycieli ludowych z terenu całej okupacji austriackiej. Zjazd ten miał zdecydować o najważniejszych „naszych” sprawach, jako samodzielną organizację nauczycieli ludowych, m. in. podniesieniu godności i powagi posażenia itp. Projekt ten został przyjęty z entuzjazmem, gdyż najbardziej przykre i krzywdzące było to, że uposażenie wypłacali nauczycielom urzędy gminne dopiero po zebraniu podatków gminnych, a więc niekiedy z wielogodniowym opóźnieniem. Ponieważ był to już okres dewaluacji, opóźnienia wyplat powodowały, że siła nabywcza otrzymanych pieniędzy zmniejszała się do połowy.

Jeśli zastosowanie energii atomowej stanie się powszechne w wyniku zdobycia przez kraje zachodnie tego nowego źródła energii w wystarczającej ilości i po korzystnych cenach, to w 1980 roku podział bogactw światowych może być zupełnie inny. W tym czasie, w 1980 roku 25 proc. produkcji światowej, a w 2000 roku 40 proc. Oczywiście, jest problemem, czy z uwagi na koszty, szybki postęp w zastosowaniu energii atomowej jest możliwy. Według autora postępowanie to osiągnąć u siebie, w naszym kraju, nie jest łatwym zadaniem. W tym celu należałoby przede wszystkim zwiększyć produkcję energii elektrycznej, a tym samym umożliwić sobie konkurencję z użyciową klasyczną (węgiel). W krajach zachodnich cena kosztu energii elektrycznej na bazie atomowej jest czasem niższą w odniesieniu do energii uzyskiwanej tradycyjnie. Oczywiście, że dla założenia centrali atomowych w krajach zachodnich trzeba pomocy z zewnątrz. Ale gdyby np. Międzynarodowa Agencja Atomowa mogła poświęcić 2 miliardy dolarów rocznie (co jest tylko 1/5 wydatków ZSRR i USA na fabrykację pocisków balistycznych) na program energetyczny, można by w 5 lat zbudować elektrownie atomowe o mocy 35 milionów KWh. Jest to 3 razy tyle, ile wynosi obecna produkcja Afryki i Azji (bez Japonii).

Zapomniany Zjazd

Wtedy dopiero uświadomiliśmy sobie, że — zjazd był przede wszystkim konieczną potrzebą, a następnie — że zorganizowana przez nas impreza, w której wzięli udział wszyscy kolegi, przetrwała nas całkowicie i może nas skompromitować nieoponowaniem sytuacji. Jeżeli nie znajdziemy przewodniczącego, który by umiał pokierować obradami zjazdu, sytuacji nie opamiętam. A tych powag — delegatów z terenu — nie znalazłmy zupełnie, więc jak znaleźć przewodniczącego wysokiej klasy. Niemal więc rozpaczeni postanowiliśmy, tuż przed rozpoczęciem obrad, szukać kandydata na przewodniczącego na podstawie oceny delegatów z ich powierzonej roli i krótkich z nimi rozmów. Wybor nasz padł na kolegę Pytlakowskiego — o ile dobrze pamiętam — kierownika czy dyrektora szkoły z Krasnaka, a może Janowa Lubelskiego. Pamiętam, że przeżyliśmy ciężko chwile przed rozpoczęciem obrad. Bo i referaty nasze, pisane w nocy przed zjazdem, były słabe wobec tak dostojnego audytora, jeden z kolegów wręcz oświadczył, że ze swym referatem nie wystąpi, a zapowiedziany referat był musiał.

W końcu sforsowaliśmy dyr. Kowalewskiego, który dał nam wielką i piękną salę w swojej szkole im. Vetulera, pod warunkiem, że o zjeździe nie wie Niemiejzy też był kłopot z przygotowaniem noclegów dla co najmniej kilkudziesięciu osób, gdyż Lublin był wtedy na brzozi, szkoły handlowej żeńskiej, jeży siostra, nauczycielka tejże szkoły, Zagrańska i in.). Te ugrupowania polityczne były sobie wrogo, zwalczały się gdzie tylko mogły i jak mogły, toteż każde z nich starało się mieć jak najwięcej tych początkujących nauczycieli na swoim kursie, ażeby mieć na nich w ten sposób swój wpływ. My, słuchacze kursów, na początku nie bardzo orientowaliśmy się w sytuacji, później dopiero uświadomiliśmy sobie, że ich wzajemna wrogość przeniesie się i do naszych zebrań, że nieuchronnie zostaniemy rozbieli na dwie zwalczające się grupy. Zaprojektowaliśmy więc wspólnie zebrania wszystkich słuchaczy obu kursów, ażeby wzajemnie się poznać i związać w samodzielną organizację, a tym samym umożliwić od siebie „góry” — organizatorów kursów i ich antagonizmów politycznych.

brady trwały do godziny 18, a rezultatem ich był cały szereg uchwalonych wniosków i dezyderatów. Przemawiało wiele osób, także i Stefania Sempolowska, która najpierw powitała zjazd w imieniu koleżanek z Warszawy, a następnie zaatakowała organizację tego ministerstwa oświaty za to, że stanowisko dyrektora departamentu powierzyło — o ile dobrze pamiętam — Reiterowi, który jako autor podręczników szkolnych i jako dzigniarz szkolny w b. Galicji był zbyt lojalny wobec c. k. władz w Wiedniu.

Zjazd wiele czasu poświęcił zagadnieniu, jaka powinna być wzmocniona Polska i jaka rolę ma w niej odegrać nauczyciel. Przemówienia były mocne, bojowe, gorące, entuzjastyczne. Żaluję, że nie zostały mi się notatki z treścią powziętych uchwał i dezyderatów, a dziś po przeszło 40 latach nie umiałbym ich odtworzyć. Zresztą obecnie tamte uchwały straciły już swą aktualność. Ważne jest jednak to, że zjazd się odbył, że zmobilizował szereg nauczycielski, że rozpromienił w ich duszach zapał do pracy i dalszego kształcenia się. I że odbył się akurat rok przed pamiętnym Sejmem Nauczycielskim, że był jego przedzielnikiem. Wtedy toteż my, młodzie, wstępując w szeregi nauczycielskie, pierwszy raz dowiedzieliśmy sobie, jak wielką możemy stanowić siłę społeczną, jeżeli będziemy dobrze zorganizowani. Zjazd więc spełnił swe zadanie. Stał się jedną z cennych kart historii ZNP i dlatego warto byłoby chyba zebrać pełniejsze materiały od jego uczestników.

Władysław Wyszowski

Pozytywnie o prasie i radiu szczecińskim

W ZUPEŁNOŚCI podzielał wywody kol. Stanisława Mielnickiego zamieszczone w artykule „Nauczyciel — to nie tabu” (nr 36-37 z 13 września br.). Pragnąłbym nawiązać do tego ustępu powyższego artykułu, w którym jest mowa o stosunku do nauczycieli, ponieważ w Szczecinie posiadamy z tej dziedziny niejaki doświadczenie. Jeszcze przed dwoma laty ukazywały się w tujejszych dwóch dziennikach artykuły dość zgrzybiałe, czasem podrywane autorytet nauczyciela i szkoły, pod względem społecznym nie nie dające, czasem wręcz społecznie szkodliwe. Na jednym z posiedzeń komisji oświaty WRN zwrócono na to uwagę i omówiono w obecności dziennikarzy zagadnienie stosunku prasy do spraw oświaty i szkolnictwa, zanalizowano niektóre artykuły, poddano je krytyce i wykazano ich ujemny wpływ na czytelników. Podkreślono przy tym dobitnie, że nauczyciel to nie tabu, że szkoła nie boi się krytyki, lecz krytyki rzeczowej, obiektywnej, zgodnej z prawdą i społecznie pożytecznej. Na następnym zebraniu komisji jeden z dziennikarzy złożył oświadczenie, że kolegium redakcyjne omawiało tę sprawę i że zwróci uwagę na rzeczowość artykułów poświęconych nauczycielowi.

I trzeba stwierdzić, że obecnie w naszej prasie pisze się stosunkowo wiele na tematy wychowania i szkoły, przeprowadza się również krytykę, której jednak nie można nie zarzucić. Przyczynił się do tego również Zarząd Okręgu organizując spotkanie z dziennikarzami. Niektórzy dziennikarze nie ograniczają się tylko do formalnego odnotowania pewnych wydarzeń z życia szkoły, lecz zapoznają się głębiej z jej problemami i swoją działalnością publicystyczną, pomagają wadom szkolnym i nauczycielstwu w ich trudnej pracy. Wyrażają się pod tym względem swoją aktywnością, ruchliwością i zainteresowaniami życiem szkoły redaktor „Głosu Szczecińskiego” Jerzy Karpiński. Konstruktyną działalnością rozwija również i zgłoszenia PR w Szczecinie. Dyrekcja tej rozgłośni podjęła inicjatywę nadawania stałych nauczycielskich audycji. Co drugą środę omawia się problemy z naszego życia. Materiału do tej audycji dostarcza częściowo sami nauczyciele. Redaktor tej audycji Zbigniew Puchalski stara się, ażeby „jego” magazyn był zrozumiały i ciekawy. Toteż nasze nauczycielskie słuchają tej audycji dowiadując się o ważniejszych zdarzeniach z rozwoju oświaty i życia szkoły swojego terenu. Jak z tej notki wynika, za prasą trzeba rozmawiać, omawiać jej półknięcia (redaktorzy też są ludźmi, a więc istotami czasem omylnymi), wskazywać czasem na problemy godne omówienia. Dużo pod tym względem może zdziałać nasza organizacja związkowa. Bylibyśmy radzi, żeby nasz organ „Głos Nauczycielski” w przegłądzie prasy, dostrzegł i daleką prowincję i zwrócił na to uwagę, co pisze o nas „Głos Szczeciński” i „Kurier Szczeciński”.

Z twórczości nauczycieli



E. Grabowski (Młoda cyganka), M. Helmraht (olej), Nad książką (olej), Foto — Cz. Górski

Nowości wydawnicze

- Kazimierz Wyka — „Modernizm polski” — WL — zł 5,00.
Władysław Rogala — „Chytra walcz” — KIW — zł 12,00.
Tadeusz Malicki — „W drodze z Gór” — WL — zł 24,00.
Stefan Flukowski — „Płomień Róży” — PIW — zł 10,00.
Eliza Orzeszkowa — „Marta” — Czytelnik — zł 12,00.
Andersen — Baśnie (tłum. Stefania Beylin) — Jarosław Iwaszkiewicz — PIW — t. I/II — zł 70,00.
Wacław Sieroszewski — Bajki — WL — zł 25,00.
J. I. Kraszewski — „Mogilna” — WL — zł 30,00.
Aleksander Fredro — „Dozwolcie” — PIW — zł 5,00.
Sprawozdanie z I Międzynarodowego Sympozjum Wychowania Fizycznego drukuje „Kwartalnik”, tom III, Nr 3 — PWN.

Nowym czynnikiem we wszystkich rozważaniach stała się energia atomowa. A. Angelopoulos (Grecja) (książka jego „Czy atom połączy świat” ukazała się ostatnio w Polsce) wskazał, że pokójowe zastosowanie energii atomowej przyczynić się może w zadziwiająco szybki sposób do rozwoju gospodarczego i polepszenia dobrobytu ludności krajów zachodnich. Rolę energii atomowej charakteryzuje z jednej strony ogólna rola energii w gospodarce, gdzie konsumpcja i produkcja energii jest czynnikiem określającym rozwój gospodarczy i społeczny, oraz z drugiej strony dużo większe i bardziej gwałtowne reperkusje w stosunku do poprzednich rewolucji przemysłowych. W obec-

W szkole uczą nas wielu rzeczy: historii, geografii, polskiego, rachunków... tylko jednej rzeczy nie uczą: namianowicie, jak uczyć się. Czytamy u Szekspira, że nawet w szaleństwie jest metoda. Czemuż więc nie ma w uczeniu się dzieci? Nie znam bliżej programu uczenia pedagogicznego. Być może, że młodzie adepci tego pięknego zawodu — powołania już raczej — mają w programie książkę w rodzaju „Techniki pracy umysłowej” Rudnińskiego. Jeśli tak — to pięknie, coż z tego zapoznawania przyszłych uczniów tych adeptów z tąże techniką! Nawet jednej godziny, nawet jednej minutki lekcyjnej nie „stracono” na rzecz, która w efekcie przynosiłaby ileż odzyskanego czasu. Narszaka podobnie, że młodzież jest przecieżona nadmiernie „rodzajem” programem nauczania. A może po prostu młodzież nie umie się uczyć? A pewnie, że nie umie, bo i skąd?

Rozprawka o metodzie

Metoda nowoczesnej poduszki
Powiedział kiedyś de Maistre: „Nie ma łatwiejszej metody poznania rzeczy trudnej”. Przepadam bardzo, ale jest. Są nawet tak nieprawdopodobne — zdawałoby się — metody, jak... nowoczesna wersja kładenia podręcznika na noc pod poduszkę. Tak bowiem chyba nazwać można sposób, propagowany w Stanach Zjednoczonych, a polegający na monotonnym, wielokrotnym „w kole Macieju” powtarzaniu tekstu przez magnetofon w czasie snu adepta wiedzy. Różnie na ten temat mówią, fakt jednak pozostaje faktem: rano budzimy się z pewnym pojęciem o „przespanej” lekcji. Wypróbujcie!

W zdrowym ciele...
Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

Właśnie. I tu wiele z naszych podręczników nie jest bez grzechu. Czy uczeń pamięta te wszystkie ułamki procentowe, te wszystkie daty, te wszystkie dopływy, te wszystkie związki chemiczne? Wiemy aż nadto dobrze, że nie, na pewno nie. Aleksander Humboldt słusznie pisał: „Można by porównać sposób nauczania do karmienia kaczek kłuskami, aby je utuczyć. Wynikiem tego jest

istotnie — utuczone, ale nie mocne, zdrowe ciało”.
W zdrowym ciele...
Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

W zdrowym ciele...
Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

W zdrowym ciele...
Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

Ryszard Pszczołkowski

Od Redakcji:
Wydaje się nam, że projekt kol. Pszczołkowskiego, zaskutkuje na uwagę i zainteresowanie. Realizacja tego projektu może przyczynić się do podniesienia osiągnięć szkoły i uczynić proces nauczania mniej werbalnym niż dotychczas. Warto ten projekt przedyskutować na jamach „Głosu Nauczycielskiego”.

Słowo o słowach

Nie każdy uczeń jest zaraz Martinem Edenem, który „sam z siebie” doszedł do różnych mnemotechnicznych sztuczek, takich jak np. rozważenie po całym pokoju karteczek ze słówkami. Właśnie: te słówka! A więc słówko o słówkach. Słówko gorzkie: mało jest bowiem „rzeczy” tak szczególnie niedostępnych do tego, rozpaczenia bezmyślnego „zakawiania”, jak właśnie słówko. A z drugiej strony w dobrej, jasnej pomocy mam naszego gimnazjalnego lacinika, który umiał zawsze powiedzieć coś ciekawego o każdym dosłownie danym słówku. A to coś z etymologii, a to wpływ danego słowa na słownictwo polskie, gdzieś indziej

Metoda nowoczesnej poduszki

Powiedział kiedyś de Maistre: „Nie ma łatwiejszej metody poznania rzeczy trudnej”. Przepadam bardzo, ale jest. Są nawet tak nieprawdopodobne — zdawałoby się — metody, jak... nowoczesna wersja kładenia podręcznika na noc pod poduszkę. Tak bowiem chyba nazwać można sposób, propagowany w Stanach Zjednoczonych, a polegający na monotonnym, wielokrotnym „w kole Macieju” powtarzaniu tekstu przez magnetofon w czasie snu adepta wiedzy. Różnie na ten temat mówią, fakt jednak pozostaje faktem: rano budzimy się z pewnym pojęciem o „przespanej” lekcji. Wypróbujcie!

W zdrowym ciele...

Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

W zdrowym ciele...

Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

W zdrowym ciele...

Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

W zdrowym ciele...

Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

W zdrowym ciele...

Skoro już przy tym zdrowym ciele jesteśmy: czy nauczyciel radzi uczniowi, kiedy jest najlepsza pora do nauki? Czy objaśnia, że istotnie panuje ścisła zależność między stanem naszego organizmu a chłonnością przyswajania sobie wiedzy? Czy zwraca się uwagę rodzicom, którzy — jakże często! — „gonią” swą latorość do nauki zaraz po obiedzie, kiedy to krew, mówiąc w grubym uproszczeniu, odpływa z mózgu w okolice żołądka, gdyż tam jest właśnie potrzebna do pracy przy trawieniu. Stąd więc niska wydajność poobiedniej nauki. Parę innych zagadnień, podstawowych a przecież wielu uczniom najczęściej nieznanych: właściwe pożywienie. Już Pitagoras twierdził, że groch wpływa hamująco na procesy myślowe. Właściwe oświetlenie. Lampa z lewej czy z prawej strony? Odległość od oczu. Ilu świecowa żarówka? Czyli, jednym słowem, rzeczy, od których zależy potem dobry, czy też zły wzrok ucznia, to jest wydajność jego nauki. Właściwe przewietrzenie pokoju. Ważne jest uświadomienie sobie tego faktu, że mógł żyłbywa aż jedną dziesiątą wszystkiego pobieranego przez nasz organizm tlenu.

